Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 18. Rok I. **Kraków, Sobota 13 grudnia 1930 r.** **Cena 20 gr.**

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

PISMO CODZIENNE

Sąd nad kontrrewolucją w Moskwie

Przed kilku dniami zakończył się proces nad członkami i kierownikami kontrrewolucyjnej „partji przemysłowej". Proces ten przez swe znaczenie wybiega daleko poza granice Związku Radzieckiego. Kolosalne zainteresowanie się nim prasy międzynarodowej jest tego wyraźnym przejawem. Przyczyna tego wielkiego znaczenia procesu tkwi w tem, że faktycznie na ławie oskarżonych przez sąd proletarjacki siedzieli nietylko inżynierowie i profesorowie: Ramzin, Lariczew i t. d., ale i przedewszystkiem zagraniczni politycy burżuazyjni, których byli oni agentami. Proces z całą jaskrawością wykazał i potwierdził, że plany imperjalistów francuskich, potężnych grup kapitalistycznych innych państw zachodu zmierzają do **zbrojnej interwencji** przy pomocy państw otaczających od zachodu Unję Sowiecką, do obalenia Związku Radzieckiego, którego bogactwa i rynki rozdzieliłyby pomiędzy sobą państwa zwycięskie.

Za „Czasem" (z dnia 5 grudnia) podajemy, że — według informacyj oskarżonych — Francja miała dostać... węgiel doniecki, naftę bakińską, „Polska granicę jeszcze bardziej wschodnią, niż ją posiadała w... 1772 r." itd.

Były to tylko plany, a przecież — jak mówią Francuzi — „apetyt przychodzi w czasie jedzenia", czy po zwycięstwie zatrzymanoby się na tych płanach?... Jednocześnie — dla przygotowania interwencji zagranicznej, za pieniądze brytanów imperjalistycznych — wewnątrz ZSRR. działa w myśl dyrektyw Deterdingów, Urquartów — organizacja szkodników („centrum inżynierów"), która przeprowadzała potężną działalność **sabotażową,** powstrzymywała mechanizację kopalnictwa, dezorganizowała kolejnictwo i t. d. — przeszkadzając przeprowadzeniu 5-letniego planu budownictwa socjalistycznego. Taką to zbrodniczą działalność wykonywała „partja przemysłowa", takie to zamysły wojenne odsłonili przed sądem niedoszli bohaterowie imperjalistycznej interwencji, których działalność, jak sami to przyznali, **„rozbijała** się o **zapał i oddanie się mas pracujących".**

Proces nad kontrrewolucją unaocznia wprost masom pracującym, jak **aktualne** jest niebezpieczeństwo wojny przeciw ZSRR., jak za parawanikiem różnych konferencyj rozbrojeniowych i pięknie brzmiących mówek pacyfistycznych, pod komendą Briandów i Poincar'ów spiesznie gotuje się napad na Związek Radziecki.

Cały świat kapitalistyczny niedwuznacznie pod płaszczykiem humanit.-braterskim **w obronie** podsądnych, poprostu „krył" ich z całą bezczelnością świadcząc, że... wogóle „partji przemysłowej" nie było itd.

Rozpisywano się w korespondencji z Paryża, że Riabuszyński, z którym Ramzin konferował w Paryżu wspólnie z przedstawicielami wojskowych sfer francuskich, umarł dnia 19 lipca 1924 r., podczas gdy 7 lipca 1930 r. jeszcze pisywał w monarchistycznym „Wozrożdienje".

Najlepiej „poinformowane" pieski dziennikarskie całego świata kapitalistycznego „dowiodły", że proces został zainscenizowany, by ukryć bankructwo władzy sowieckiej itd. Tymże głosem śpiewają także naturalnie i socjalfaszyści. P. Czapiński okazał się odrazu gorącym obrońcą „niewinnie aresztowanych najpoważniejszych, najstarszych profesorów", Niemieckiemu „Vorwärts"owi podśpiewuje francuski „Populaire" dowodząc, że:

„Ostatni wielki „spisek", do którego wciąga się francuski sztab generalny oraz pp. Poincarego i Brianda, musi się wydać śmiesznym każdemu rozsądnemu człowiekowi".

Oczywiście „śmieszne" jest dla socjalfaszystów posądzanie ich wysokich szefów-ministrów burżuazyjnych o **dowiedzione** wspólnictwo z **nakrytymi** kontrrewolucjonistami w Moskwie, a „poważny" jest... bunt Woroszyłowa przeciw Stalinowi, zamordowanie ich obu i inne równie pewne informacje...

Proces moskiewski i zamiatanie śladów roboty kontrrewolucji przez faszyzm i socjalfaszyzm dowodzą, że konieczną jest nieustanna czujność mas pracujących na przygotowania do interwencji przeciw sowieckiej.

PPS. Lewica przed sądem apelacyjnym

Dnia 16 grudnia b. r. odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie rozprawa przeciwko członkom PPS.-Lewicy, skazanym w lutym b. r. przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu na długie lata więzienia.

Głównymi świadkami oskarżenia byli znani szerokim masom robotników prowokatorzy: Czuma, Różycki, Berent, Legomski i inni pomniejsi. Oni to wszyscy złożyli prowokatorskie zeznania, jakoby PPS.-Lewica była subwencjonowana i kierowana przez K.P.P.

Niedość na tem... Wszyscy oni próbują nadal rozbijać walkę robotników przeciw faszyzmowi. Czuma, to dzisiaj sekretarz bebesowskiego związku chemicznego, Różycki, Legomski, Berent, siedzą dziś w N.S.P.P. i razem z Krukiem, członkiem Egzekutywy II. Międzynarodówki przy pomocy radykalnego frazesu próbują skumać szerokie masy z obozem faszystowskim.

Robotnicy i chłopi nieraz już przepędzili tych zdrajców walki robotniczej. To też powinni ze szczególną uwagą śledzić przebieg rozprawy apelacyjnej. Powinni dalej tak, jak dotychczas pędzić zdrajców klasy robotniczej, a masowo skupiać się wokół sztandarów obozu antyfaszystowskiego.

Atak na płace robotnicze w okręgu Bielsko-Biała

PRZEMYSŁOWCY WYRZUCAJĄ NA BRUK ROBOTNIKÓW, CHCĄC ICH ZMUSIĆ DO JESZCZE GORSZYCH WARUNKÓW PŁACY i PRACY.

Od szeregu miesięcy toczyły się w okręgu Bielsko-Biała rokowania przemysłowców z socjalfaszystowskim związkiem.

Socjalfaszyści celowo łudzili robotników długotrwałemi rokowaniami do chwili zakończenia ożywienia sezonowego po to, by kapitaliści Bielska mogli ogłosić lokaut i złamać walkę robotników.

Socjalfaszyści ze względu na podstawę robotników, by nie utracić całkowicie swych wpływów wśród robotników, zerwali rokowania z przemysłowcami, którzy żądają: aby płaca podstawowa dla tkacza wynosiła **25** gr. za tysiąc wątków, domagają się: **obniżenia wynagrodzenia tkacza** za doprowadzenie krosna do porządku po odrobieniu osnowy i założeniu nowej. Żądali **obniżenia płacy zasadniczej** za godzinę ze zł. 1.10 na zł. 1.00, dla tkaczy, wyrabiających wzory (mustry), oraz zniesienia dopłaty ze strony pracodawcy w czasie choroby do pełnego normalnego zarobku tygodniowego.

Robotnicy kategorycznie przeciwstawili się próbom arbitrażu. W odpowiedzi na to przemysłowcy wymówili pracę robotnikom i oświadczyli, że przyjęci zostaną do pracy tylko ci robotnicy, którzy podpiszą zgodę na warunki proponowane przez kapitalistów.

Robotnicy Bielska mobilizują się i organizują do walki o poprawę bytu, wbrew zdradzie socjalfaszystów.

Tylko pod kierownictwem prawdziwie antyfaszystowskiem, pod kierownictwem Lewicy Związkowej — zdołają walkę tę wygrać.

Lokaut 50.000 górników na niemieckim Górnym Śląsku

Berlin. PAT. W Gliwicach toczyły się dziś rokowania taryfowo-cennikowe, między przedstawicielami przemysłu górniczego i delegatami związków górników. Rokowania te rozbiły się, ponieważ **przedsiębiorcy domagali się redukcji płac o 12%**, podczas gdy **delegaci górników żądali podwyżki płacy.** Pod koniec posiedzenia przedstawiciele przedsiębiorców zapowiedzieli ogłoszenie lokautu na kopalniach G. Śląska niemieckiego na dzień 15 grudnia. Lokaut ten obejmie 50.000 górników.

Krwawe demonstracje bezrobotnych w Hamburgu

W środę popołudniu doszło w Hamburgu do ostrego starcia między policją a bezrobotnymi.

W dzielnicy portowej św. Pawła demonstranci obrzucili policję gradem kamieni. Policja użyła broni palnej. Na skutek salwy karabinowej, danej do tłumu, jeden z demonstrantów został zabity, kilku innych ciężko ranni. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Wzburzenie wśród mas robotniczych spotęgowane zostało pogłoską kolportowaną z Berlina, że nad stolicą Rzeszy zawieszony został stan oblężenia i że policja berlińska zastrzeliła kilkadziesiąt bezrobotnych.

Za opór policji

Sosnowiec. PAT. Odbyła się tu rozprawa karna przeciw „sprawcom" krwawych rozruchów, jakie miały miejsce w dn. 6 lipca r. b. w Sosnowcu. Po przesłuchaniu szeregu świadków i po przemówieniach stron sąd ogłosił wieczorem wyrok, mocą którego **Władysław Wroński, członek Komunistycznej Partji Polski,** skazany został na **2 lata** domu poprawy, Jan Gadauskas na 1 rok i 6 miesięcy domu poprawy, a 6-ciu oskarżonych na karę więzienia od 1 roku do 6 miesięcy. Wszyscy skazani zostali **za stawienie oporu policji i wywołanie rozruchów.**

Całkowita kolektywizacja rolnictwa w ZSRR.

Moskwa PAT. Ludowy komisarz ziemski Rosyjskiej Republiki Związkowej zgłosił do rady komisarzy ludowych projekt reorganizacji polityki wiejskiej. Projekt ten wychodzi z założenia, że do końca „piatiletki" akcja kolektywizacyjna ma być całkowicie zakończoną i wieś zorganizowana będzie na zasadach ustroju kolektywistycznego.

„Równowaga budżetowa" kosztem bezrobotnych

Wiedeń. Na posiedzeniu rady narodowej przedłożył rząd ponownie budżet na rok 1931. Minister skarbu dr. Juch wygłosił obszerne ekspose, w którem zaznaczył, że budżet na rok 1931 mimo szczególnych trudności jest aktywny. Między innemi minister zaznaczył, że konieczną jest **gruntowna reforma ustawy o ubezpieczeniu robotników bez pracy, aby zapobiec niebezpieczeństwu, które grozi budżetowi.**

Świtalski — Jędrzejewicz — Pużak

Jednolity front BB. — PPS.

Na pierwszem posiedzeniu sejmu nowoobrany marsz. Świtalski oświadcza, że nie będzie korzystał z prawa interwencji wobec władz, które zaaresztują posła na gorącym uczynku zbrodni pospolitej. (Pod tym pretekstem aresztowano posłów antyfaszystowskich — Tadeusza Żarskiego i Ignacego Dworczanina).

Na drugiem posiedzeniu pos. Jędrzejewicz, BB. oświadcza:

„Klub nasz... będzie stale odnosił się pozytywnie do żądań władz sądowych"...

Bezpośrednio potem **poseł Pużak** (PPS) oświadczył, że aczkolwiek **nie stoi on na stanowisku nietykalności poselskiej,** jednak uważa, że sprawa wydawania posłów powinna być rozważana w każdym poszczególnym wypadku przez komisję.

PPS i jej wspólnicy z Centrolewu przeszli więc już otwarcie — i w tej sprawie — na stanowisko faszyzmu: PPS narówni z BB jest za zniesieniem resztek nietykalności poselskiej, za prawnem ukoronowaniem faszystowskich gwałtów wobec posłów antyfaszystowskich.

Uchylone konfiskaty

Poniżej podajemy treść ustępów, skonfiskowanych przez policję, a następnie zwolnionych od konfiskaty przez sąd:

Z Nr. 9-go: **„Głos robotników rolnych":**

Tylko na drodze walki poprawimy swój byt.

Z artykułu: **„Coraz mniej"! Ile przyniesie pożyczka zapałczana?"** (Nr. 10):

Te miljony zwracać będą oczywiście masy pracujące z podatków, jakie się z nich ściąga. „Zyskają" zaś masy te, że drożej będą płacić za zapałki i mocniej mordować się w „racjonalizawanych" fabrykach zapałczanych.

Kokosowy to interes ta pożyczka — ale nie dla mas pracujących.

Z artykułu: **„Kryzys w przemyśle włókienniczym"** (Nr. 10):

Policja zamyka jedyny, szczerze klasowy związek włókniarzy w Łodzi, na rewolucyjnych robotników sypią się represje.

Z Nr. 9-go: **„Redukcje i obrywki zarobków na Skodzie trwają bez przerwy":**

Wzmaga się wśród nich (robotników) bojowy nastrój i przekonanie, że **czas skończyć z biernością i stanąć do walki** przeciw szerzącemu się wyzyskowi".

Z artykułu **„Redukcje u Norblina"** (Nr. 9):

Szykujemy się — ponad głowami delegatów, którzy nas zdradzają — do walki z racjonalizacją i redukcjami, do walki o **podwyżkę płac metalowców o 25 proc. dla robotników i 30 proc. dla robotnic i młodzieży, o pełny tydzień pracy!**

Cuda wyborcze

Jak „wybierano“ w okręgu Grodzisk Mazowiecki

(List pełnomocnika Jedności Robotniczo-Chłopskiej z okręgu Nr. 12).

Wybory do IV-go sejmu w okręgu Nr. 12 z dnia 16 listopada 1930 r. zostały dokonane pod znakiem nieznanej

potraktowane w wiadomy sposób, jak to miało miejsce w Żyrardowie.

3) w dniu wyborów aresztowano i w nocy dopiero zwolniono 11 osób za rozdawanie numerków w dozwolonej przez ustawę odległości od lokali komisji wyborczych.

4) w Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. 48 przewodniczący Komisji nie dopuścił męża zaufania Jedności Robotniczo-Chłopskiej i dopiero Koło południa na skutek nacisku z mojej strony mąż zaufania został wpuszczony do lokalu wyborczego.

5) sprawdzając działalność komisji wyborczych w Żyrardowie, skonstatowałem, że w lokalach Komisji Nr. 43 i 47 były rozdawane numerki BB.

następujący mieszkańcy Żyrardowa: 1) Brzeziński Franciszek, 2) Łachnik Jerzy, 3) Sotenberg Leon. 4) Michalak Stanisław. 5) Teper Stefan,

7) w Komisjach obwodowych Nr. 46, 53 i 54 zostali dopuszczeni do oddania głosów **policjanci ze szkoły policyjnej w liczbie kilkuset, nie będący w spisach wyborców,** a składający głosy na podstawie zaświadczeń Komisji Wyborczych z miejsca stałego zamieszkania, bądź też zwykłych zaświadczeń wydanych im przez Komisarjaty Policji, co zostało stwierdzone na posiedzeniu Komisji Okręgowej dnia 17 listopada br. i pomimo protestu że strony pełnomocników list. Okręgowa Komisja Wyborcza jednogłośnie uchwaliła uznać za słuszne, dopuszczenie przez poszczególne Obwody wyborcze policjantów należących od innych okręgów wyborczych, a tylko czasowo przebywających w Okręgu Nr. 12.

Przeciwko tym wszystkim faktom, jako pełnomocnik listy, założyłem protest.

Wacław Figurski.

Sanacyjne wybory w Stanisławowie

(Od naszego korespondenta).

Na antyfaszystowską listę 24 oddano u nas z górą 40.000 głosów. Oficjalnie „uznano“ 15.000, 5.000 unieważniono, a do spławienia pozostałych 20.000 trzeba było właśnie... cudów. Teraz dopiero dochodzą nas wiadomości z okolicznych wsi i miasteczek, jak robiono te cuda.

We wsi Strymba (powiat nadwórniański) okazało się po „obliczeniu“ głosów, że niema ani jednego głosu na „24-kę“. Kiedy chłopi, którzy masowo głosowali na 24-kę się o tem dowiedzieli, zażądali wyjaśnień od wójta, ten im powiedział, że nic na to nie poradzi. Wtedy chłopi spisali protest i wszyscy, którzy głosowali na 24-kę, podpisali go.

W Starych Bohorodczanach, w jednym tylko obwodzie, w którym dopuszczono naszego męża zaufania, było około 900 głosów na „24“. Wójt, chcąc zlikwidować i te głosy, usunął męża zaufania i wspaniałomyślnie ogłosił, że na „24-kę“ padło 430 głosów.

W Chryplinie strzelcy zagrozili, że jeżeli chłopi będą głosować na „24-kę“, to PODPALĄ WIEŚ! Wogóle teroryzowano chłopów ogromnie. Wydzierano im w komisjach wyborczych gwałtem „24-ki“ i dawano jedynki, a jeżeli chłopi się zdecydowanie temu przeciwstawiali, to dawano im... „11-tki“ (lista Unda faszystów ukraińskich).

Większość wieców „11-tki“ została przez antyfaszystowskich chłopów opanowanych. Wobec tego uciekli się faszyści ukraińscy do pewniejszego sposobu: w cerkwiach rozdzielali numerki „11-tki“. Cerkiew na wsi, tak jak kościół i bożnica w mieście, stały się świetnym terenem agitacji faszyzmu. Księża wygłaszali „kazania“ wyborcze itp.

Chłopi nasi **narazie jeszcze** boją się w samej cerkwi oponować, zresztą większość ich już nie chodzi do cerkwi, a wszyscy zdają sobie dobrze sprawę z charakteru działalności księży. Gdy w jednej cerkwi ksiądz kazał z ambony o „piekle bolszewickiem“, o głodzie, terorze itp., jedna kobieta odezwała się: „A tu nam lepiej?“ jakie grozy na nią spadły — można sobie wyobrazić!

Ale chłopki jakoś to nie przekonało...

Ruda Pabjanicka powiat łódzki

Wybory do sejmu w Rudzie Pabjanickiej, podobnie jak w Łodzi, wykazały przyrost głosów obozu antyfaszystowskiego. Wynik głosowania był następujący: **Jedność Rob.-Chłopska — 715 głosów** (w 1928 r. 606 głosów), BB — 2.225 głosów, PPS Frakcja — 119, ND — 351, Centrolew — 473.

Wynik ten uważać należy dla nas za b. dobry, jeżeli się weźmie pod uwagę, że z wiadomych względów nie urządzano wieców i agitacja była bardzo utrudniona, a z drugiej strony miasto tonęło wprost w powodzi afiszów jedynki i dwójki.

Proletarjat miejscowy zdaje sobie sprawę, że po wyborach nie wolno zasypiać i organizuje się w szeregach szczerze robotniczej PPS Lewicy, zwiększając z dnia na dzień jej szeregi. W okręgu naszym (pow. łódzki, łaski i sieradzki) ważnych było kilka list obozu antyfaszyst. głosowano jednak zwarcie na Jedn. Rob.-Chłopską, która otrzymała w całym okręgu około 15.000 głosów.

Proletarjusz.

Największa troska lokajów...

Fala bezrobocia rośnie z dnia na dzień. Idzie zima, a, jak stwierdza nawet rządowy Inst. Badań Konj. Gosp.,

„Miesiące zimowe będą się charakteryzowały **osłabieniem dotychczasowego tempa** rozwoju produkcji, a nawet pewnym spadkiem rozmiarów wytwórczości przemysłowej“.

Na zasiłki dla bezrobotnych robotników w grudniu preliminowano **tylko 6.944.000 zł.,** na wynagrodzenia dla instytucyj zastępczych Funduszu Bezrobocia — 350.000 zł. Razem wynosi to **zaledwie 7.298.000 zł.**

Przeciętny zasiłek dzienny będzie wynosił w grudniu 2 zł. 80 gr.!

Ale niech nikt się nie łudzi, że wszyscy bezrobotni będą otrzymywali te iście głodowe zapomogi! Będzie z nich wegetowało **zaledwie około 80 tysięcy osób.**

Sprawa bezrobotnych wysuwa się na czoło zagadnień szczerze klasowego ruchu proletarjackiego.

Co w takiej sytuacji, kiedy stosunek sanacji do bezrobotnych ujawnia się tak jaskrawo — robią Pe-PieSkie lokaje burżuazji!

Oni — usypiają masy bezrobotne sianiem iluzyj. „Robotnik“ wzywa... rząd, aby wyszedł „poza sferę planów, projektów i konferencji“.

A „Naprzód“ wymownie dowodzi, że rząd „mając teraz tak korzystne warunki w ciałach ustawodawczych“ winien zająć się obroną bezrobotnych, bo w przeciwnym wypadku — słuchajcie

„musi przyjść do tego, że zrozpaczeni robotnicy przestaną uważać memorjały do rządu za jedyną drogę do ratunku przed masową śmiercią głodową.“ — (Naprzód, 10. XII).

Błagają, skomlą, uspakajają masy, przestrzegają rząd — oto ich rola, oto zadanie, które spełniają bez zarzutu.

Krwawe wylewy na twarzy, sińce na udach...

Co zeznała lekarka więzienna?

Z t. zw. procesu centnerszwerowskiego wyjmujemy — wślad za nieskonfiskowaną prasą warszawską — zeznanie dr. Ulatowskiej, lekarki z „Serbji“ (więzienia kobiecego), która wydała świadectwo, stwierdzające fakt pobicia Agaty Peciakówny.

Przewodniczący: Co pani stwierdziła?

— **Krwawe wylewy na wewnętrznej i zewnętrznej stronie ust oraz duże fioletowe sińce na udach i poniżej pośladka.**

— Czy może pani wymienić narzędzie, od którego pochodziły te ślady?

— Było to **narzędzie o dużej powierzchni. Uderzenia były silne, na skórze pozostały długie pasma.**

Obrona: — Czy mogły to być kije?

— Mogły. Powierzchnia jest dość długa i płaska.

— Czy miejsca były wybierane?

— Nie. **Uderzenia były, gdzie popadło. Po udach, po obu stronach nóg** i z tyłu poniżej pośladków.

Nowa „dzika kaczka“ prasy burżuazyjnej

Kapitalistyczne agentury informacyjne i koncerny prasowe nie ustają w pracy, aby zapomocą huraganu sensacyjnych bredni o ZSRR. odwrócić uwagę mas pracujących od procesu moskiewskiego, w którym oskarżeni „sypią na całego“ swoich wysokich wspólników i protektorów z krajów mniej lub więcej „ościennych“.

Gdy pierwsza serja „dzikich kaczek“ o rzekomym przewrocie w Moskwie, aresztowaniu wybitnych komunistów i t. p. okazała się zbyt idjotycznie sporządzona, aby odnieść jakikolwiek skutek, jaskinie dziennikarstwa burżuazyjnego rzucają obecnie drugą paczkę bzdur. Jednocześnie z Nowego Jorku, Berlina i Paryża (tak „usprawnionego“ aparatu może pozazdrościć nawet nasza sanacja!) rozpuszczona zostaje senzacyjna wiadomość o ujawnieniu (jednocześnie w tych wszystkich krajach!) banknotów sowieckich o jednakowej numeracji. Wniosek: rząd sowiecki — wyobraźcie sobie dobrzy ludzie! — sam fałszuje swoje własne banknoty.

Na lepszy dowcip nie stać było pismaków burżuazji.

Być może, że to wszystko — jak w wielu innych wypadkach — jest zmyślone od początku do końca. Jeżeli jednakże pojawiły się istotnie w krajach kapitalistycznych fałszywe czerwońce, nie zadziwi to nikogo, kto pamięta zeszłoroczny **berliński proces fałszerzy czerwońców,** owych „socjalistów“ gruzińskich, ściśle spowinowaconych z naszą PPS., którzy, według ich własnych zeznań przed sądem, założyli sobie **za pieniądze międzynarodowe nafciarza Deterdinga** „ideową“ fabrykę fałszywych banknotów. Wiadomo też, że ta banda, skazana dla pozoru, znalazła się już nazajutrz po procesie na wolności. Ich „wysokich“ protektorów rzecz jasna, nikt do odpowiedzialności nie pociągał...

Wygładzanie wsi bułgarskich

Inspektor podatkowy w **Dolja Banja** wysłał okólnik do wszystkich właścicieli młynów z żądaniem, by dokonywali przemiału zboża tylko dla tych chłopów, którzy okażą zaświadczenia, iż spłacili swoje długi. Ponieważ chłopi nie mają innego sposobu przemiału zboża, rozporządzenie to ma na celu wygłodzenie ich. Charakterystyczny obrazek stosunków na wsi bułgarskiej przedstawia afisz, przybity do drzewa u wjazdu do wsi **Kadakjoi:** „panowie wierzyciele wchodzą do wsi na własną odpowiedzialność. Za to, czy opuszczą wieś zdrowi i cali, nie bierzemy żadnej odpowiedzialności!“.

ŚWIDREM I MŁOTEM.

„SAMORZUTNA WALKA LUDNOŚCI Z BEZROBOCIEM“.

Profesor Ferdynand Zweig wygłosił w Tow. Ekonomistów odczyt, którego streszczenie zamieścił następnie w „I. K. C.“.

Otóż czołowy ten ekonomista polskiej sanacji tak oto zamyka swe rozważania o „środkach walki z bezrobociem“:

> Na zakończenie powiemy o jeszcze jednym ważnym **i samorzutnym czynniku walki z bezrobociem,** stosowanym przez samą(!) ludność. **Ludność zdecydowaną jest sama(!) sobie(!) pomóc,** nie czekając na akcję rządów, mężów stanu, czy ekonomistów. Tą pomocą na długą metę jest niewątpliwie **spadek urodzeń.**
>
> **Spadek urodzeń we wszystkich krajach cywilizowanych postępuje z roku na rok w tempie niezmiernie szybkiem.**

Tu przytacza pan profesor przerażające zaiste cyfry spadku urodzeń w „cywilizowanych“ krajach kapitalistycznych. **Najpotężniejsza jest liczba urodzeń w Rosji,** choć i w tym „niecywilizowanym“ kraju jest pewien — nieznaczny — spadek! (z 47.1 na 41, podczas gdy w Niemczech z 32 na 18.6, w Anglji z 36.5 na 16.7).

> **Spadek urodzeń** obserwujemy, powiada p. prof. — już nie tylko w sferach mieszczaństwa, ale i co ważniejsze, i w sferach samego proletarjatu. Otóż ten gwałtowny spadek stopy urodzeń jest równoznaczny **ze zmniejszeniem roczników pracy** w przyszłości.

Dlatego też — zdaniem faszystowskiego profesora — problem bezrobocia „w głównych państwach cywilizowanych“(!) przedstawia „pomyślne“ widoki!

Straszliwe skutki wojny światowej, wyrażające się właśnie w spadku liczby urodzeń — kapitalizm uważa za... zbawienie!

Proletarjat — odwrotnie — buduje swe nadzieje na ciągłym postępie technicznym przebudowanej na socjalistyczny ład ludzkości!

W ZSRR. już niema bezrobotnych, zapotrzebowanie na ludzi do pracy wciąż rośnie...

PO RAZ PIERWSZY!

Sanacyjny brukowiec „Express‘ czerwony, wobec ujawnionych faktów niesłychanych tortur w urzędzie śledczym w Warszawie, pisze z całą czelnością:

> „...**Pierwszy raz** wystąpiono z oskarżeniem o **stosowanie tortur**, jako środka dochodzeń w sprawie karnej“.

Pierwszy raz...

Więc z więźniami politycznymi obchodzono się dotychczas po ojcowsku? Więc te tysiączne fakty „badania“ więźniów politycznych w sposób, na myśl o którym wszystko się w człowieku wzdryga, a o którym pisać... nie można, te fakty, to nie były tortury?

SANACYJNA „SZCZĘŚLIWOŚĆ“ DLA ROBOTNIKÓW i CHŁOPÓW.

„Gazeta Polska“ w następujący sposób określa „cele i zadania“ BB.:

> „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem stawia sobie za zadanie pobudzenia społeczeństwa **do szukania szczęśliwości i radości** w rezultatach, które człowiek własną pracą zdobywa dla siebie i dla sprawy przyszłych pokoleń“.

Bardzo to piękne i zachęcające, ale...

Ale skąd mają czerpać „szczęśliwość i radość życia“ ci wszyscy, te **miljony,** które widzą „**rezultaty własnej pracy**“ wpływające stale i niezmiennie do kieszeni fabrykanta, obszarnika, lichwiarza, spekulanta, kamienicznika?...

To małe „ale“ ściąga odrazu napuszony frazes na grunt kapitalistycznej rzeczywistości, od której przecież na serjo wyłgać się nie można.

PUŁKOWNIKOWI ZDARTO SZLIFY!

W dodatku do biuletynu krajowego PAT-a z 7 b. m. czytamy:

> Pojmanego męża zaufania szefa tajnej policji gen. Różnieckiego, pułk. Łaszowskiego przywieziono do Warszawy i publicznie zdjęto z niego szlify i znaki honorowe.
>
> Dało to temat do okolicznościowego wierszyka, oklaskiwanego gorąco na przedstawieniu w Teatrze Narodowym:
>
> **„Niema zdrajców, niema szpiegów,**
> **Gwałtów i nadużyć,**
> **Wolno wśród bratnich szeregów,**
> **Myśli swe wynurzyć“.**

W Warszawie — 7 grudnia, szefowi policji zdarto szlify!

W Warszawie niema zdrajców, ani szpiegów!! — niema gwałtów i nadużyć!!! — cóż to znów za kawał?

Nie, to nie żaden kawał. To poprostu — PAT. zamieszcza ot takie wspominki historyczne z... przed **stu lat.**

Rzecz działa się istotnie 7-go grudnia w Warszawie, ale... 1830 roku..., podczas rewolucji!

Zewsząd o wszystkiem

Krwawe starcia na ulicach Sztokholmu. Wczoraj wieczorem doszło tu do starcia między komunistami, a członkami bardzo szczupłej liczebnie partji faszystowskiej. Komuniści opanowali wiec partji faszystowskiej. W czasie starcia kilka osób odniosło lekkie rany. Policja rozproszyła manifestantów.

Wzrost o 100 proc. członków Kom. Partji w Stanach Zjedn. w ciągu ostatnich 2-ch lat.. Forster, przywódca komunistów, stwierdził przed komisją kongresu, prowadzącą dochodzenie w sprawie działalności komunistycznej, że w Stanach Zjednoczonych jest **12 tysięcy członków partji.**

40 ofiar militaryzmu. W pobliżu **Guatemali** nastąpił straszny **wybuch prochowni,** którego ofiarą **padło 40 osób.**

Protesty przeciw sfałszowaniu wyborów zaczynają masowo napływać do komisyj okręgowych, które winny je skierować do Sądu Najwyższego.

Wielki proces przeciwko komunistom w Rydze zakończył się skazaniem 7-miu głównych oskarżonych na **4 do 7 lat ciężkich robót.** 14-tu innych oskarżonych trybunał skazał na karę twierdzy od roku do czterech.

Kongres przyjaciół Unji Sowieckiej odbył się w Wiedniu. Policja wydaliła komunistę czechosłowackiego dra Smerala, który na zjeździe wygłosił mowę polityczną.

Socjaldemokracja poparła rząd faszystowski Brueninga

Jak już donosiliśmy, frakcja komunistyczna w Reichstagu postawiła wniosek o votum nieufności dla rządu faszystowskiego Brüninga. Socjaldemokracja niemiecka głosowała **za rządem** i w ten sposób dała pieczęć „demokratyczną" pod dyktaturę Brüninga. Stanowisko socjaldemokracji ma pierwszorzędne znaczenie dla oceny roli socjalfaszyzmu nietylko w Niemczech, ale i na terenie międzynarodowym, a szczególnie roli PPS. w Polsce.

Wypadki, zachodzące w tej chwili **w Niemczech** pozwalają nam sprawdzić raz jeszcze słuszność naszej oceny roli PPS. w „systemie pomajowym" przez zestawienie z nią roli jej „bratniej partji" — socjaldemokracji niemieckiej — w jej stosunku do dyktatorskiego rządu Brüninga. Rząd Brüninga jest pierwszym rządem w Niemczech, który oświadczył, **że nie ustąpi bez względu na to, czy uzyska, czy nie uzyska większości w parlamencie.** Wobec takiego postawienia sprawy przysięgli „obrońcy demokracji" z niemieckiej SD... poparli w parlamencie rząd Brüninga i dali mu te majteczki większości parlamentarnej, bez której dyktatura okazałaby się całkiem nagą. Po za parlamentem niemiecczy socjaldemokraci przez zdradzieckie złamanie strajku metalowców w Berlinie poparli gospodarczy program rządu Brüninga, zwany także programem „sanacji" (uzdrowienia) życia gospodarczego. Należy przypomnieć, że walka a raczej komedja walki z tym programem była platformą wyborczą SD.

Lecz program gospodarczy niemieckiego kapitału wymagał szeregu ustaw. Dla przeprowadzenia tych ustaw rząd Brüninga wybrał drogę **poza**parlamentarną. Hindenburg, na wniosek Brüninga, podpisał t. zw. „Notverordnung" — rozporządzenie, nadające moc obowiązującą 25 nowym ustawom z pominięciem uchwały parlamentu, z faktycznem zawieszeniem konstytucji parlamentarno - demokratycznej na kołku do... „lepszych czasów".

Treść tych dekretów zawiera najpoważniejsze punkty programu, podyktowanego przez kapitał finansowy. **Zostaje wprowadzony podatek „pogłówny". Zapomogi dla bezrobotnych i ubezpieczenia od choroby zostają obcięte. Zmniejszone zostają pensje drobnych urzędników państwowych odpowiednio do rzuconego przez kapitał hasła obniżenia pracy roboczej. Podatki od spożycia zostają zwiększone.** Natomiast zmniejszone będą podatki od kapitałów i rent i wydana „amnestja", darująca podatki tym kapitalistom, którzy się od nich dotychczas wykręcali.

Socjaldemokracja byłaby wystawiona na ciężką próbę, gdyby od niej zależało uchwalenie tego całego „jadłospisu" w parlamencie. Musiałaby manewrować, krzyczeć, piszczeć, protestować, targować się, użyć tysiąca kuglarskich sztuk, aby z jednej strony kapitalista był syty, a z drugiej — aby zaufanie robotników, idących jeszcze za esdeckim socjalfaszyzmem pozostało całe.

Brüning zwolnił wodzów SD. od tych kłopotów. W dalszym rozwoju wypadków, jeżeli dyktatura kapitalistyczna w Niemczech poczuje się mocniej w siodle, wodzowie socjaldemokracji niemieckiej nieraz będą sobie krzywdować, że tam w górach coraz bardziej obchodzą się bez nich. W pewnej chwili zapewne i oni przejdą do opozycji, aby ratować „wiarę w kartkę wyborczą".

Dla nas to nic nowego. U nas wszystko to już było.

I niewątpliwie, nawet po Brześciu, panowie z PPS. mają jeszcze „wdzięczną" rolę do spełnienia.

Panowie z „Robotnika" próbują rzewnemi łzami z powodu niewdzięczności Piłsudskiego spłókać z pamięci swych czytelników ten fakt, że i w pomajowym sejmie 1928 r. oni, a nie kto inny szli zawsze, pomimo opozycyjnych koziołków — na rękę „ideologji pomajowej". Ich głosami został wybrany na prezydenta Piłsudski i później Mościcki. Ich głosami została zmieniona konstytucja. Oni uchwalali wszystkie budżety. Oni czepiali się za poły każdego Bartla. Chcieli tylko jednego: by nie od rzucono ich usług, stawiali jeden tylko skromny warunek: by pozwalano im służyć „ideologji" z zachowaniem **dekoracji** niezbędnych dla utrzymania w masach legendy o ich „socjalizmie" i tej „wiary, że to one (masy) rozstrzygają zapomocą kartki wyborczej", o której tak wymownie i z rzadką otwartością pisał niedawno p. Niedziałkowski.

„System pomajowy" szeroko korzystał przez szereg lat z **bezpośredniego** poparcia PPS.-u w sejmie i poza sejmem. Szeroko korzystał i **nadal korzysta** z pepesowskiego utrwalania w masach owej zbawiennej „wiary w kartkę wyborczą", z oddawania związków zawodowych pod kontrolę finansową rządu (ZZK.!), z szerzenia ideologji „arbitrażu". „System pomajowy" słusznie ze swego punktu widzenia uważa, że pozbycie się przezeń **bezpośredniego** poparcia PPS., stworzenie sobie sanacyjnej większości parlamentarnej odbywa się, być może, z ujmą osobistą dla wodzów PPS., ale bez żadnego uszczerbku dla tej ich roli, którą marsz. Piłsudski w swoim czasie określił słowami: „miejsce tych panów jest w fabryce i na ulicy".

Niemiecki ekonomista burżuazyjny o kryzysie amerykańskim

„Berl. Tageblatt" z dnia 30 z. m. podaje sprawozdanie z odczytu, wygłoszonego przez prof. M. I. Bonna w Wyższej Szkole Nauk Polit. w Berlinie o obecnym kryzysie gospodarczym w Stanach Zjednoczonych.

„Byłoby błędnem — oświadczył prelegent — uważać obecny kryzys amerykański za **zwykłe perjodycznie się powtarzające wstrząśnienie gospodarcze.** Kryzys ten bowiem zbiega się z zakończeniem okresu rozszerzania posiadłości kolonjalnych. Wolne tereny zostały już podzielone, uprzemysłowienie rolnictwa czyni olbrzymie postępy, dawna „demokracja fermerska" — kamień węgielny społeczeństwa amerykańskiego — jest głęboko wstrząśnięta. W tym kraju, który dotychczas nie chciał słyszeć o istnieniu klas, w którym każdy (!) robotnik wierzył, że on również może kiedyś zostać przedsiębiorcą, **przeciwieństwa klasowe stają się coraz ostrzejsze.** Można powiedzieć, że dotychczasowa więź społeczna w Stanach Zjednoczonych została nadwyrężona. Podczas, gdy Europa amerykanizuje się pod względem technicznym, Ameryka upodabnia się do Europy pod względem społecznym.

„Pomimo wszystkich zarządzeń, świadczących o wielkiej sprawności organizacyjnej, **„prosperity" (pomyślność) amerykańska jest nie do uratowania.** Zjawia się myśl, czy inni nie wytrzymują lepiej próby. Wzrok Ameryki zwraca się dziś bardzo często ku Unji Sowieckiej. Ustalony z góry plan gospodarczy na 5 lat wydaje się Stanom Zjednoczonym czemś wspaniałem. Ciekawe jest, że największymi wrogami ZSRR. są w Ameryce przywódcy związków zawodowych. Tłumaczy się to tem, że znają oni właściwości amerykańskiego sposobu myślenia. Wiedzą oni, że dla amerykanina droga od postanowienia do czynu jest bardzo krótka i że z chwilą, gdy masy amerykańskie dojdą do przekonania, że ich system nie nadaje się już więcej i że istnieje inny, lepszy, przystąpią one niezwłocznie do wprowadzenia tego systemu u siebie. Jeżeli rezultaty systemu kapitalistycznego — zakończył prof. Bonn — nie okażą się na dłuższą metę wyższe od systemu bolszewickiego, obecny ustrój społeczny Ameryki nie będzie się mógł utrzymać. Jakkolwiek nie można jeszcze o tem mówić, jako o bezpośrednio zagrażającem niebezpieczeństwie, stwierdzić przecież trzeba, że Ameryka zakończyła wielki rozdział swych dziejów i stoi przed nowemi nie dającemi się przewidzieć wypadkami".

Zaczyna się i we Francji

Jak stwierdza „I. K. C.", widmo bezrobocia zaczyna niepokoić opinję francuską. Od kilku tygodni liczba bezrobotnych powoli, ale stale wzrasta. Poszczególne okręgi przemysłowe posiadają dość znaczne cyfry bezrobotnych.

Poprostu nieporozumienie rodzinne

„Naprzód" podał jakieś straszliwie buńczucznie brzmiące wieści na temat tego, dlaczego na pierwszem posiedzeniu sejmu nie przewodniczył upatrzony pierwotnie — z tytułu starszeństwa — poseł Miłguj — Malinowski z „Wyzwolenia". Otóż — według „Naprzodu" ten sławetny „opozycjonista" miał odmówić(!) spełnienia stawianych mu przez rząd warunków, że zobowiąże się stłumić wszelkie przewidywane na tem posiedzeniu demonstracje...

Zaprzecza tej „rewolucyjnej" opowiastce — kategorycznie korespondent „I. K. C.". Twierdzi on, że to **rząd cofnął** zaproszenie, wystosowane do p. Malinowskiego, dowiedziawszy się, że — jakoby — klub „Wyzwolenia" ma zamiar nie uczestniczyć przy otwarciu...

Gdy poseł M. przybył we wtorek rano na zamek,

„Premjer Sławek **przeprosił** posła Malinowskiego za **nieporozumienie** i podkreślił, że powierzenie przewodnictwa komu innemu niema bynajmniej na celu sprawienia przykrości osobistej posłowi Malinowskiemu. Poseł **Malinowski oświadczył ze swej strony, że zarówno on, jak i jego stronnictwo ustosunkowują się bezwzględnie pozytywnie do wszystkich aktów ogólno-państwowych. Na przeprowadzenie nowych zmian było jednak już zapóźno.**

Stronnictwo Wyzwolenia, do którego należy poseł Malinowski, **przybyło na salę** na uroczysty (!) akt otwarcia".

Zdaje się, że tym razem „Kurjerek" wyjątkowo nie skłamał. Poprostu było jeszcze jedno małe nieporozumienie w faszystowskiej rodzinie. Sławetny Centrochlew od pierwszego dnia podzielił cokolwiek swe role: PPS „demonstrowała" nieobecnością na sali przez kilkanaście minut, a „Wyzwolenie" miało być i było od początku... na sali czy „ogólno-państwowym akcie" otwarcia sanacyjnego sejmu i wyrzucania posłów antyfaszystowskich. To też p. Sławek przeprosił wodza ludowo-faszystowskiej „opozycji" za przykre nieporozumienie.

Cóż za delikatność!

Zdobycze drugiego roku pięciolatki

Drugi (1929—30) rok pięciolatki, który został niedawno ukończony, był rokiem najcięższym w budowie socjalizmu w ZSRR.

Był to rok, w którym proletarjat musiał ponieść największe ofiary, żeby położyć podwaliny pod rozwój ciężkiego przemysłu, nawet kosztem słabszego tempa rozwoju produkcji środków pierwszej potrzeby.

W roku, który teraz idzie, dzięki postępom urzeczywistnionym w roku ubiegłym, proletarjat Związku Sowieckiego będzie mógł przejść do szybkiego likwidowania trudności w zaopatrywaniu szerokich mas w materjały włókiennicze, obuwie i t. p., których brak dotychczas nie odczuwa w stosunku do zwiększonych potrzeb, które powiększają się wraz z wzrastaniem dobrobytu robotnika i chłopa.

Co dał drugi rok pięciolatki?

Rozwiązanie zagadnienia zbożowego.

Zbiory tegoroczne przewyższyły prawie o miljard pudów zbiór zeszłoroczny. Władza radziecka unieszkodliwiła się od gospodarstw kulackich. Kolektywizacja wsi prowadzi do wzrostu zasianego obszaru i do większej wydajności ziemi, uprawianej według zasad nowoczesnej techniki.

60 proc. zboża produkowanego na sprzedaż dostarczone będzie w toku obecnej kampanji zakupów przez kołchozy i sowchozy.

Tem samem zboża starczy dla miast i pozostaje jeszcze duży nadmiar. **Jest to przyczyna, dla której pszenica sowiecka pojawiła się na rynkach europejskich.**

Rozwój ciężkiego przemysłu:

Produkcja kopalń, hut i walcowni wynosiła w miljonach ton:

w roku	1913	1928-9	1929-30
węgiel	28,9	39,7	46,7
nafta	9,3	13,5	17,1
żelazo	4,2	4	5
stal	4,2	4,7	5,6

Wzrost to olbrzymi, nigdy nie osiągnięty przez świat kapitalistyczny. Zwłaszcza produkcja węgla wzrasta w niesłychanem tempie.

Przemysł maszynowy.

W roku 1929—30 wyprodukowano 12.162 odbrabiarki, wobec 8.287 w roku ubiegłym. 4.425 samochodów wobec 1.063 w roku ubiegłym. Zaznaczyć należy, że **przemysł maszynowy przed wojną w ogóle w Rosji nie istniał.**

Ogólny wzrost przemysłu ciężkiego wynosi 39 procent.

Przemysł lekki. — Ogólny wzrost 13,1 proc. W związku ze wzrostem produkcji surowców, przemysł lekki przyśpieszy w roku przyszłym (1930—1931) szybkość swego rozwoju.

Wzrost produkcji bawełny w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosił 153,2 proc. Wzrost produkcji cukru 253,3 proc.

Ogólny wzrost produkcji całej: 24,2 proc.

W tym samym mnie więcej czasie produkcja w St. Zjedn. Ameryki Półn. spadła o 26 proc., w Niemczech o 21 proc., w Polsce o 16 proc.

Co obiecali, a co dają?

Na dzień przed wyborami do Sejmu, w sobotę, 15 listopada r. b. dyrekcja wielkiej, metalowej fabryki „Parowóz" w Warszawie, wywiesiła okólnik...

Wiadoma rzecz — okólnik kapitalistycznej dyrekcji — to napewno nic wesołego dla robotników.

Więc zaczęli czytać z niepokojem. Dyrekcja zawiadamia, że stanęła wobec konieczności zredukowania 250 ludzi, ale w wyniku konferencji z Ministerstwami, obiecano jej dodatkowe zamówienia na parowozy i że teraz niema już groźby redukcji. Więc dyrekcja podaje tę radosną nowinę do wiadomości ogółu i podkreśla niezmierną troskliwość i opiekę, jaką rząd Marszałka Piłsudskiego otacza masy robotnicze...

To było na godzinę przed zakończeniem pracy, i już niespełna dzień przed wyborami do sejmu...

Kiedy robotnicy przeczytali okólnik, spojrzeli po sobie ironicznie, a pod wąsem mieli zjadliwy uśmiech.

Ej, panie dyrektorze, bujać — to nie nas!

Przeszła sobota, przeszła niedziela. Skończyły się wybory! Nadeszły poniedziałek, wtorek, środa — zwykłe, szare dni tygodnia.

We wtorek, 18 listopada, kiedy robotnicy fabryki Norblin — zatrudniającej przeszło 400 osób — przyszli do roboty, zastali na ścianie krótki komunikat dyrekcji: zawiadamia się, że z dniem dzisiejszym redukujemy 41 ludzi. Wśród robotników oburzenie. Kobiety w płacz i lament.

— Jeszcze onegdaj głosowałem na 1-kę, a już dzisiaj mnie redukują... o, szubrawcy, oszukańcy!

Delegat, pan — „towarzysz" Sroczyński — pepesiak schował się gdzieś w kącie, ledwo go znaleźli.

— Idź, przemów do kobiet, przecież spazmują.

— A mam ich w d... Dużo mi zrobią!

Dyrektor z łaski zostawił 3 robotnice.

38 ludzi wywalił za bramę. Zrobił to krótko, po żołniersku...

Już było po wyborach...

I posypało się, jak z dziurawego worka, rozlało się szeroką falą, jak długo hamowana rzeka na błonie, po przerwaniu tamy...

Robotnicy dwóch największych fabryk szewskich w Warszawie: Obremskiego, Szwarca, spotykają mnie: obcięto nam zarobki po wyborach. Gospodarz wita mnie wesołą miną: panie, już koniec ochrony lokatorów, będzie podwyżka komornego. Nauczycielka warszawska skarży się, że mają obciąć 80 etatów nauczycielskich. W gazetach wiadomość: ceny biletów kolejowych pójdą w górę. W Łodzi Grohman i Szajbler wyrzucili na bruk 7000 robotników. W Żyrardowie rozpędzono demonstrację bezrobotnych. Na „Parowozie" wywieszono nowy okólnik o redukcji 225 robotników.

Już po wyborach.

„Serdel" znikł. Pozostał stary, kapitalistyczny „burdel".

T. Kuźnia.

Z fabryk, hut i warsztatów

Głosuj chamie na 1-kę, bo przyjdzie sekwestrator

Po wyborach do sejmu, dnia 21 listopada 1930 r. Przybyli do naszej wsi panowie, a mianowicie p. wójt gm. Dworzec, J. Cichoń i p. Malinycz, który otrzymał, mandat z 1 Przybyli do nas poto, by nauczyć na kogo głosować do senatu, bo przecież do sejmu „nie wiedzieliśmy na kogo głosować". Pomimo wszelkich przeszkód ze strony faszystowskich sług, rzucaliśmy do urn te „nieważne" ósemki.

Zwoławszy zebranie do lokalu szkoły, najpierw zaczął przemawiać p. Malinycz, prawiąc o tem, jak to oni dbają o poprawę bytu mas pracujących. Powiedział, że trzeba zmienić konstytucję, trzeba odebrać posłom prawo nietykalności, kończąc słowami następującemi: jeżeli nie będziecie głosować do senatu na jedynkę, to po wyborach przyślemy tu do was sekwestratorów i nauczą praworządności. Pozatem zabrał głos p. wójt. Ten to już odrazu oskalił zęby, zapienił się i zaryczał na całe gardło. Chamy wy! wy myśleliście, że Piłsudskiemu władzę odbierzecie swemi brudnemi ósemkami, u was w głowach nie mózgi, a glina brudna!... wy komuniści, sami narobili tych brudnych ósemek i poroznosili po okolicznych wsiach! Jeden siedzi w Nowogródku na Słonimskiej. Tam on już zgnije w więzieniu. Pewno, że nie dopuścimy, by buntował tu ludność.

Młodzież więc nie mogła być do końca zebrania, wyszła z sali wcześniej. Kiedy zapytałem dlaczego nie byli do końca, to odpowiedzieli: ano tak, myśleliśmy że będzie kogoś tu gryzł, ten gruby pan, gdyż nigdy nie słyszeliśmy takiego krzyku ze strony urzędnika, zwracającego się przez cały czas swej „mowy" w stronę młodzieży, mówiąc, wy cholery nosiliście po wsiach te brudne ósemki, wam wszystkim głowy pozakręcał ten Łabor, który obecnie siedzi w więzieniu.

Widzicie bracia chłopi, jak obchodzą się z nami ci „opiekunowie". Chyba nie trzeba więcej tłumaczyć, jakie mamy rządy.

Widać już, jak czarne na białem, że musimy organizować się, by móc skutecznie walczyć z faszyzmem, walczyć o robotniczo-chłopski ład.

Mar.

Ostatnio urządzono zabawę, którą zaszczycił czcigodny księżulo. Wódeczki wypito co nie miara. I to ma się nazywać moralne wychowanie młodzieży przy kościele. Tą drogą chce się odciągnąć robotników od organizacyj rewolucyjnych, od walki o poprawę bytu. Nic wam to nie pomoże, Ani żadne chóry i klechy, ani też bebechy. „Lud wypleni chwasty i spali pokrzywę". Proletarjat Ozorkowa pokazał w ostatnich wyborach, że stoi murem przy organizacjach rewolucyjnych. Wykazały to wybory do sejmu i do senatu. Obóz antyfaszystowski otrzymał największą ilość głosów. Poza BB., którą każdy robotnik zna z „cudownych urn". Myśmy nie oklajstrowali murów, nie płaciliśmy zł. 10 za agitację, jak BB. Do nas robotnicy sami przychodzili po numerki. A że BB. otrzymała największą liczbę głosów, też wiemy, wiemy dlaczego. Oto w obwodzie Nr. 53 przed samem obliczaniem głosów wyproszono naszych mężów zaufania. Uczynił to pachołek burżuazji, pan Tylman, naczelnik straży ogniowej. Jak idzie ulicą, to jakby generał od gęsiej armji.

Wzywamy proletarjat Ozorkowa, do zespolenia swych szeregów. Do odparcia łajdactw. Z pogardą i wstrętem odpychać sługusów kapitału. Oddajemy ich pod pręgierz opinji klasy robotniczej. Nie mają prawa się rozbijać, wszak my ich utrzymujemy pracą, krwią i potem.

Za Komitet prasowy PPS.-Lewicy:
Bolesław Pardyński.



Jedna z sal nowoczesnej fabryki elektrotechnicznej (system taśmowy) w Leningradzie.

Katorżnicze warunki pracy na budowie w Sosnowcu

W Sosnowcu przy budowie domu mieszkalnego dla pracowników Banku Polskiego pracuje około 100 ludzi. Warunki u nas są niemożliwe, pracuje się czasami i 22 godziny na dobę bez przerwy, płacąc jak za normalne godziny. Codziennie pracuje się 9 i pół godziny. Inżynier Szczepański tłumaczy to tem, że brak ludzi.

Brak ludzi przy obecnym bezrobociu w Sosnowcu. Inżynier, gdy kogo spotka palącego przy pracy papierosa, grozi redukcją za lenistwo.

Należy nadmienić, że u nas niema żadnej organizacji na budowie. Robotnicy! Wzywam was, abyście tworzyli masową Lewicę Związkową w swoim warsztacie pracy. **Budowlany.**

Czerwony Ozorków

Jak wiadomo, miasteczko nasze słynne jest jako „Czerwony Ozorków". To też różne zgraje przypuściły szturm, aby zdezorjentować klasę robotniczą, a że im się to nie udaje, tego dowiodły ostatnie wybory.

W pierwszym rzędzie policja w roku 1928 w czasie ostatniego strajku włókniarzy zmasakrowała strajkujących, następnie w roku 1929 aresztowano komitet PPS.-Lewicy. Obecnie najmity kapitału zorganizowali BBS. Twierdzili przed wyborami, że masy przeszły na ich stronę. Nie pozostał w tyle klecha. Zakasał rękawy. Odnowił kościół. Pazakładał światło elektryczne. Zorganizował różne kółka, kółeczka, chóry i t. p.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU?

BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Wszystkie schroniska miejskie dla bezdomnych w Warszawie są **przepełnione do ostatniego miejsca. Dalsze lokowanie bezdomnych** w tych pomieszczeniach jest **wykluczone**. Wobec tego **liczne zgłoszenia**, napływające w tej mierze w dalszym ciągu do magistratu **nie będą uwzględnione**.

Śnieg, zimno, do ust niema co włożyć, a tu jeszcze do tych bud magistrackich na Żoliborzu dostęp — zamknięty....

91 RODZIN WYEKSMITOWANO Z... ŻOLIBORZA.

Napozór nie do wiary! A jednak tak jest! Ludzi, którzy na skutek eksmisji i braku dachu nad głową, jako bezdomni, dostali się do baraków na Żoliborzu, **eksmitują się teraz i z tych nor.**

Jak donosi bowiem prasa warszawska: Wydział „opieki społecznej" (!!) Magistratu zarządził przeniesienie z pomieszczeń indywidualnych w schroniskach dla bezdomnych na Żoliborzu do schronisk koszarowych 91 rodzin za... zaleganie w opłacie komornego.

WYCISNĘLI I ZAPŁACILI... KAPITAŁOWI ZAGRANICZNEMU.

Skarb Państwa wypłacił w październiku i listopadzie r. b. tytułem spłaty kapitału i odsetek długów zagranicznych Państwa Polskiego — **66.070.160** złotych.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W CZĘSTOCHOWIE.

Komisja drożyźniana ustaliła koszty utrzymania jednej rodziny, składającej się z 4 osób na miesiąc grudzień na zł. 5.39 dziennie, co w stosunku do ub. miesiąca stanowi **wzrost drożyzny o 2.27 proc.**

PROTESTY WEKSLI.

W listopadzie br. zaprotestowano w Banku Polskim ogółem weksli na 10.8 mil. złotych, gdy w październiku bieżącego roku na 10.7 milj. Odsetek weksli zaprotestowanych w stosunku do płatnych wyniósł w ub. miesiącu **4.22%**, wobec **3.64%** w październiku, a **3.78%** we wrześniu br. Największa ilość protestów przypada na rolnictwo — 25.21%, następnie na przemysł i handel włókienniczy — 20.76%, branżę metalową — 8.68%, drzewną — 4.77% i t. d.

JAK „BADANO" JAROSZA.

Jak już donosiliśmy, w Katowicach zostali skazani na 3 mies. więzienia dwaj policjanci za wymuszenie zeznań przy pomocy tortur od 18-letniego górnika Jana Jarosza, oskarżonego o kradzież a uniewinnionego przez sąd.

Za niesfonfiskowaną „Kattowitzer Zeitung" z dnia 10. XII. podajemy dosłownie następujące szczegóły znęcania się nad Jaroszem. „w komisarjacie tak go bili **po twarzy**, że policzki strasznie spuchły. Potem kolbą karabinu **wybili mu zęby.** Wkońcu wrzucono go za włosy do celi, gdzie upadł zemdlony. W ten sposób wymuszono na nim przyznanie do winy, chociaż był **zupełnie niewinny**".

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEJ.

Służąca Agnieszka Łagidówna — sierota — **pod wpływem braku pracy** i suchot postanowiła zakończyć porachunki z życiem i esencją octową w bramie domu przy ul. Marszałkowskiej 113 otruła się. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarła.

POSTRZELONY PRZEZ POLICJANTA

Na komisarjat IV pol. państwowej przy ul. Grodzkiej 61, wezwano wczoraj rano Pogotowie ratunkowe do 31-letniego Ludwika Strączka, który został postrzelony przez posterunkowego policji. Lekarz Pogotowia stwierdził u Strączka ranę postrzałową na lewem udzie. W jakich okolicznościach został Strączek postrzelony przez policjanta, pozostaje tajemnicą...

OFICER STRZELA DO ŻOŁNIERZA.

Z Częstochowy donoszą: Por. 4 pułku artylerji ciężkiej, Chrząstowski, przechodząc ulicą Panny Marji, zatrzymał szeregowca 75-go pułku piechoty z Król. Huty, Oracza, który przybył do Częstochowy na sprawę o czynne znieważenie policjanta. Szeregowiec nie usłuchał rozkazu wylegitymowania się i przybrał groźną postawę. Wówczas porucznik Chrząstowski użył broni palnej i wystrzałem z rewolweru **zranił Oracza w klatkę piersiową**, poczem udał się do swej władzy, w celu złożenia raportu.

„Jesteśmy w stanie wojny"

Wrażenia burżuazyjnego dziennikarza żydowskiego z podróży do ZSRR.

Pan Zynger, burżuazyjny dziennikarz żydowski wybrał się z ramienia „Naszego Przeglądu" w podróż do ZSRR. „Nasz Przegląd" drukuje już pierwsze jego listy z tej podróży.

Dziennikarz faszystowskiej burżuazji żydowskiej widzi w państwie proletarjackiem oczywiście wiele **złego.** Na tem większą uwagę zasługują te rzeczy dodatnie, które ten wrogi dziennikarz zaobserwował w ZSRR., i które zmuszony był przyznać.

Oto, co czytamy m. in. w korespondencji Zyngera z Mińska („Nasz Przegl." 7. 12. 30):

„Na skrzyżowaniu dwóch ulic stoi w ogonku ogromny tłum: to czekają cierpliwie kolejki do tramwaju elektrycznego. Tramwaj **(niedawno zainstalowany)** prowadzi **NA WYSTAWĘ BIAŁORUSKĄ.**

Setki chłopów maszeruje na piechotę w stronę wystawy, ze wszystkich okolic Białej Rusi przybywają delegacje, wycieczki. Jedzie się przez przedmieście Mińska prowadzące do szosy Borysowskiej, **dawniej było tam pusto, dziś cegły, cement, rowy, fundamenty i gorączkowa praca koło budowy bloku domów.** Ma powstać nowa dzielnica w Mińsku, tak jak **powstała niedawno dzielnica uniwersytecka,** jak powstał zresztą szereg gmachów pod fabryki i **fabryka-kuchnia, przeznaczona dla zaopatrzenia w obiady 15.000 osób dziennie.** Droga prowadzi przez stadjon dla ćwiczeń gimnastycznych.

P. Zynger usiłuje nawiązać kontakt z żydowskimi dziennikarzami w Mińsku. Ale cóż — kiedy tam niema burżuazyjnych dziennikarzy żydowskich, są tylko **żydowscy** dziennikarze **proletarjaccy.** Ci nie chcą jednak mieć nic wspólnego z wysłannikiem żydowskiego faszyzmu w Polsce i dają godną odprawę panu Zyngerowi.

WROGIE PRZYJĘCIE.

„Stawiają go(!) po drugiej stronie barykady".

Oto, jak on sam to opisuje:

Próbuję szczęścia w redakcji żydowskiej: „Oktiabr". Na pierwszem piętrze w kilku pokojach mieści się redakcja „Oktiabr". Sekretarz i członkowie redakcji, to dawni znajomi z lat ubiegłych, z jednym z nich witaliśmy się jeszcze serdecznie kilka miesięcy temu. Dziś, na wstępie **zimne pytanie:** „Kto pana tu puścił?"

Prezentacja krótka:

Przedstawiciel antysowieckiego pisma.

W innych instytucjach spotykał mnie zaszczyt poważniejszy:

„Nasz Przegląd?" — organ, który prowadził hecę antysowiecką wraz z papieżem?

Reprezentują państwo sowieckie. Zgóry patrzy twarz Stalina. **Napisy na transparentach o dyktaturze proletarjatu — to nie przelewki.**

Jesteśmy w stanie wojny. Ja się do wojny nie przyznaję.

W klubach poszczególnych Związków zawodowych **każdy napis na ścianie, każdy transparent, sztandary czerwone przypominają** interlokutorowi, **iż walka trwa, że jestem przeciwnikiem stawiają mnie po drugiej stronie barykady...**

Z Międzynarodówki Chłopskiej

Dnia 1 b. m. rozpoczęła się w Berlinie I sesja **Europejskiego Komitetu Chłopskiego.** W naradach biorą udział przedstawiciele rewolucyjnego ruchu chłopskiego ze wszystkich prawie krajów europejskich.

Zadaniem sesji obecnej jest ocena gospodarczego i politycznego położenia chłopów pracujących oraz ich walki od czasu Kongresu Chłopskiego w Berlinie w marcu r. b.

Europejski Komitet Chłopski zajmie się przedewszystkiem sprawą **rosnącego ubożenia pracujących mas chłopskich,** jak również sprawą przerzucania przez obszarników i kapitalistów oraz ich rządów wszystkich skutków obecnego kryzysu rolnego na barki pracującego chłopstwa.

Na porządku dziennym sesji znajduje się sprawa międzynarodowych konferencyj agrarnych, jako ogniw w łańcuchu wystąpień burżuazji międzynarodowej, wymierzonych przeciw ZSRR.

Podczas, gdy Kongres Chłopski zajmował się przeważnie sprawami propagandy i organizacji śród mas chłopskich, sesja obecna poświęci główną uwagę zagadnieniom organizacji masowych walk chłopskich. Zajmie się wreszcie sprawą pracy śród młodzieży chłopskiej oraz śród chłopek pracujących i robotnic rolnych.

List do Redakcji.

TOW. REDAKTORZE!

Dopiero dzisiaj mogłem Wam przekazać należność za prenumeratę.

Równocześnie chcę przesłać swoje wyrazy najżywszego zadowolenia z dotychczasowego rozwoju jedynego dziennika szczerze proletarjackiego w Polsce. Przy obecnej sytuacji tem bardziej odczuwa się wprost niezbędność tego pisma. Przeto powinnością każdego robotnika, któremu los jego dziennika nie jest obojętny, powinno być czynne poparcie swego pisma. Rozwijajmy więc łańcuch prasowy! Jednajmy nowych prenumeratorów! Rozszerzajmy jedyny nam antyfaszystowski dziennik.

PL. (Katowice).

Łańcuch prasowy

P. Milchman wpłaca na fundusz prasowy P. Sp. zł. 5 i wzywa do wpłacenia takich samych lub większych sum: H. Wohla, Znara, Sz. Pellmana, A. Langfussa.

Znar. Wezwany przez tow. Milchmana wpłacam zł. 5 i wzywam do wpłacenia dowolnych sum tow. H. Pomeranca, H. Szegla, Embe, J. Grabera, N. Wistreicha, Aksta i do wyznaczenia następców.

Do naszych prenumeratorów i kolporterów

Jeżeli chcecie, aby „Przegląd Społeczny" istniał, jeżeli chcecie mieć prawdziwie robotniczy organ codzienny, musicie JAK NAJRYCHLEJ wpłacić należytość za dotychczas przesłane Wam egzemplarze.

Zdajemy sobie sprawę, że czytelnikom naszym trudno jest niejednokrotnie i o 20 GROSZY, niemniej jednak, chcąc podołać wydawaniu pisma, musimy domagać się JAK NAJRYCHLEJSZEGO wpłacania należytości za pismo. Zwracamy się tą drogą do tych wszystkich, którzy dotychczas zalegają z prenumeratą, o uregulowanie jej do DNIA 16 GRUDNIA b. r. i zaznaczamy, że zalegającym po tym terminie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

NIE ZWLEKAJCIE ANI CHWILI!

Organizujcie wszędzie zbiórkę na fundusz prasowy „Przeglądu Społecznego"! Pieniądze wpłacać na nasze konto w P.K.O. Nr. 411.375.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 4.50 Zł., kwartalnie 12·— Zł., półrocznie 24·— Zł. — Prenumeratę, należności za poprzedni numer oraz składki na fundusz prasowy „Przeglądu Społecznego" wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. **411.375.**

Wydawca i Redaktor odpowiedz.: Horowitz Aleksander, Kraków. Tymczasowy adres Redakcji: Kraków, Grabowskiego 4, parter. Drukarnia Przemysłowa, Kraków, Zielona 7.